

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „Czas”

W Krakowie	W Państwie Austriackim (pocztą)
rocznie zła. 20	rocznie zła. 24
połrocznie 10	połrocznie 12
kwartalnie 5	kwartalnie 6
miesięcznie 2	miesięcznie 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „Czas” z DODATKIEM

W Krakowie	W Państwie Austriackim (pocztą)
rocznie zła. 30	rocznie zła. 34
połrocznie 15	połrocznie 17
kwartalnie 8	kwartalnie 9

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DOMAGANIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nielegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał III t. j. na Lipiec, Sierpień i Wrzesień 1859, na sam dziennik „Czas”

W miejscu:	W Państwie Austriackim (pocztą)
rocznie 20 zł.	rocznie 24 zł. — cent.
połrocznie 10 „	połrocznie 12 „ — „
kwartalnie 5 „	kwartalnie 6 „ — „
miesięcznie 2 „	miesięcznie 2 „ 25 „

na Dziennik „Czas” wraz z Dodatkiem miesięcznym:

rocznie 30 zł.	34 zł.
połrocznie 15 „	17 „
kwartalnie 8 „	9 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, uprasza się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycje. Nowi prenumeratorem otrzymają bezpłatnie kartę Włoch północnych.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Ekspedycji „Czasu” po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 18 czerwca

Równocześnie prawie z wiadomościami o ostatnich ważnych wypadkach na teatrze wojny, rozszły się były po dziennikach domysły i pogłoski o nowych usiłowaniach przywrócenia pokoju, o negocjacyach, pośrednictwach itd. Nic jednak dotąd podobnego nie pojawiło się jeszcze. O negocjacyach trudno pomyśleć bez rozejmu; czy zaś rozejm być może? Czy wypadki doszły już do tego punktu iżby negocjować można i na jakich podstawach? Czy mocarstwa wojujące przyjąłby pośrednictwo i czyje? Nie wchodząc w rozbiór tych pytań, na które zresztą nie znajdujemy nigdzie odpowiedzi, dla tego zapewne, że pytania te nie istniały chyba tylko w dziennikach, to zdaje się pewnym, że dopóki przesilenie ministerialne w Anglii się nie skończy, o żadnym działaniu dyplomatycznym mowy być nie może.

Gabinet angielski jeszcze nie złożony, a zwłoka ta świadczy, że złożyć go nie łatwo, pomimo programu skreślonego przez stronnictwo liberalne w klubie Willis room. Lord Granville nie zdołał tego dokazać, a o ile sądzić można prezydencyja jego nie dała się pogodzić ze stanowiskiem lordów Palmerstona i Russella. Trudno przypuścić, aby obaj ci mężowie stanu zapomnieć całkiem mieli dawniejszych uraz i antagonizm. Połączyć się jednak muszą. Lord Russell uważa się za ojca reformy wyborczej, i podobno nikomu nie odstąpi zaszczytu przeprowadzenia billu w tej mierze. P. Bright

ma także te same pretensje. Arystokracja pomna dawnych tradycji, prędkiej na to pozwoli, aby lord Russell reformę przeprowadził, aniżeli szkoła mamszesterska. Jak dalece jednak weźmie ona udział w gabinetcie, listy ministerialne prawdopodobnie podają nam imiona p. Cobdena jako ministra handlu, p. Gibsona jako ministra spraw wewnętrznych. Zasady czartystowskie odbiłyby się tym sposobem w gabinetcie. Nie chcemy jeszcze temu uwierzyć, ale gdyby tak było, to walka hr. Derby byłaby może ostatnią wielką bitwą stoczoną przez arystokrację angielską. W każdym razie łatwo sobie wytłumaczyć przeszkody, jakie pomimo tak ważnych okoliczności w polityce zewnętrznej spóźniają złożenie nowego gabinetu.

Korespondencya Czasu.

Poznań 15 czerwca.

W Posener Zeitung czytamy doniesienie pp. Massenbacha i Sandera, którzy ze znaną petycją do Berlina podeszli: 1) że uprzejmie przyjęli zostali przez księcia Rejenta; 2) że otrzymali odpowiedź za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych, iż zarząd Księstwa ściśle według przepisów prawa ma być wykonywanym. Odpowiedź ta zupełnie zadowolnić musi tych, przeciw którym podanie tej petycji było wymierzonym. Uprzejmość przyjęcia jest rzeczą zwykłą, a co do drugiego najważniejszego punktu, nigdy życzenia nasze nie szły dalej, jak do otrzymania ścisłego i sumiennego wykonania prawa.

Jarmark na wełnę bardzo smutnie się zakończył; zwieziono 16,000 centnarów, około 6000 więcej jak roku ubiegłego, nie było jednak dostatecznej konkurencji między kupującymi, wskutek czego z wyjątkiem dnia pierwszego targu, ceny szybko do upadku się chyliły, a w końcu producenci całkiem oddać się musieli na łaskę mniejszych handlarzy miejscowych, jeśli sprzedaż bezzwłoczna tego produktu była dla wielu z nich koniecznością, co w tych ciężkich czasach a przy zbliżającym się terminie Świętojańskim, niemal wyłącznie było prawem.

Pogrzeb śp. Cegielskiej, nadzwyczaj licznie założonych gości zgromadził, zastęp duchowieństwa z JW. X. Biskupem na czele, a zwłaszcza z step obywateli wiejskich nader był wielkim.

Zapowiedziane pismo *Dzieje Sądowe* o ile słychać, nie będzie wychodzić, czego żałować przychodzi, bo gdyby było spełniło zapowiedź wydawnego programu, byłoby odpowiedziało rzeczywistej potrzebie publiczności krajowej, grzeszącej często, i to w sprawach publicznych, zwłaszcza przez nieznaną sobie przepisów prawnych, które ku obronie służyć mogą.

Zamyśl tyle chwalebny i użyteczny Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zebrania dat statystycznych z całego Księstwa, celem ułożenia dobrej i pewnej statystyki, zdaje się, iż się rozbije o obojętność czy też lenistwo ogółu, któryby przecież na tém najwięcej skorzystał. O ile bowiem jest

nam wiadomem z tysiącznych arkuszy szematowych, rozesyłanych po kraju, pomimo że termin ku temu dawno upłynął, mała tylko liczba wypełnionych odesłana została — bardzo to smutne zjawisko.

Wydawnictwo dzieł Długosza, to tak piękne przedsięwzięcie, z którym spieszyć się wypada, by co prędzej zatrzeć wstyd, że od wieków kraj się nie zdobył na wykonanie dzieła tego, zaczyna powoli i tu zajmować umysły, i zdaje mi się, że i stąd znaczna liczba prenumeratorów wesprze piękny pomysł, co ułatwi jego spełnienie.

Towarzystwo naukowej pomocy utraciło wolność od opłat portoryj pocztą, co wielkim dla niego jest uszczerbkiem.

Paryż 14 czerwca.

Paryż i giełda wypogodziły swe fizyognomye od chwili ogłoszenia odezw cesarskiej w Medyolanie, od noty księcia Górczakowa i upadku torysów, a nadto od odebrania wiadomości o pożyczce, którą miała zawrzeć Rosja z Rothschildem. Mowa lorda Russella zwróciła pilną uwagę. Pierwszy to przykład upadku ministerstwa angielskiego z przyczyny polityki czysto zagranicznej. Odezwa medyolańska zrobiła wrażenie w Anglii. Zrobiła również wrażenie w Paryżu, bo uspokoiła obawy. Giełda stoi wysoko i gdyby nie wiadomość o ambarasującym oświadczeniu Bolonii stałaby wyżej; orleaniści kryją się pod ziemią. Polityka cesarska nie opuszcza pierwszej myśli i krąży koło niej. Umierkanie cesarskie przyprowadza orleanistów do rozpacz. Z przyczyny ważnych okoliczności i potrzeby dobrego objaśnienia Europy, zawitał do *Indépendance* rządowy korespondent A. A.

Jeszcze wychodzą na teatr wojny posilki. Wychodzą one bardzo rano i Paryż ich nie widzi. Sądząc z rodzaju broni posyłanej w posilkach, można wnosić na jaki rodzaj operacji się zabiera. Marszałek Vaillant pozostanie przy armii. Intendenta pokazuje co umie i co może zrobić zdolność połączona z pracowitością. Opatruje ona armię we wszystko z zegarkową regularnością. Armia włoska jest żywiona sucharami, łatwiejszymi do przewożenia niż chleb. Suchary są pieczone na pięciu punktach Francji w tak zwanych „Manufactures”. Tego lata będą cztery obozy: pod Chalons, pod Lyonem, pod Nancy i pod Helfaut. Ciało generała Beuret zostało przywiezione do Belfort a generała Espinasse do Bordeaux. Włoskim sądzie apelacyjnym odbyła się zaonegdaj publiczna a czuła scena. W czasie sądu, prezes odebrał list, w którym syn donosił mu, że pod Magenta kulka przeszła mu szyję i wyszła nosem. Zawieszono sąd i prezes udał się natychmiast do syna. Francya składa ogrom starą bielizny na szarpie i bandaże. Zaczynają się także zbierać składki na rannych. Oficerowie, którzy się dostali do niewoli, żyją wolni w środkowej Francji, po daniu słowa że nie uciekną.

Baron Brenier ma dziś wyjechać do Neapolu. Czekal on na instrukcje od Cesarza.

Pan Riancey legitymista, naczelny redaktor *Unionne* ogłosił broszurę pod tytułem: „Madame la duchesse de Parme et les derniers evenements.”

Wnętrze Francji jest ciche. Cesarzowa przyjeżdża codzień do Paryża, najczęściej z księżną Klotyldą. Wczoraj przyjechał podpułkownik Schmitta przysłanego przez Cesarza z standardami z pod Magenta. Książę Padwy trudni się w ministerium

spraw wewnętrznych tylko polityką, zostawiając właściwą administrację sekretarzowi jeneralnemu. Proces burdy chłopskiej zaszedł w Torbes, będzie sądzony w Mont de Morian, a nie w Torbes z przyczyny, że miejscowa opinia mogłaby wywrzeć wpływ na przysięgłych i poprowadzić do uniewinnienia obwinionych. Na wystawie sztuk pięknych znajduje się nowy obraz pana Ivona przedstawiający generała Bosquet rannego pod wieżą Malachowa. Jest to najlepszy obraz tego malarza. Pan Iyon staje się rywalem Verneta i pod względem rysunku niebezpiecznym współzawodnikiem.

Pan Renau byłby seminarzystą w Saint Sulpice, a dziś pisarz *Revue des deux Mondes*, zebrał swe artykuły pod tytułem: „Essais de morale et de critique.” Zebrał także swe artykuły ogłoszone w *Revue des deux Mondes* i *Debat*ach pan Prevost Paradol pod tytułem: „Essais de politique et de litterature.” Dołączając tych panów do pp. Rigault, Planche, St. Renée, Taillandier, St. Marc Girardin, de Sacy, de Pontmartin, a szczególnie pana Filareta Chasles, mamy fraczki *essais*ów. Angielski *essais* wszedł w modę we Francji. Można powiedzieć, że wprowadził go pan Filaret Chasles. Publiczność francuzka polubiła dzieła złożone z artykułów pisywanych dorywczo, noszących na sobie znamie okoliczności a czasem i namietności zbyt krótkich, aby mogły znużyć a dość długich, aby mogły główną myśl rozwinąć, ale *essais* francuzcy przesadzają *essais*em. W Anglii *essais*em ogranicza się do zbioru artykułów przeglądowych, a we Francji rozszerza się do zbioru artykułów nawet dziennikarskich. To za wiele.

Pierwszy tom Historii reformacji francuzkiej pana Puaux obudza ciekawość z przyczyny, że autor uważał reformację nie tyle pod względem dogmatycznym ile liberalnym. Są w tym dziele ciekawe szczegóły, ale na cel, który sobie autor założył dzieło jego jest niedostatecznem. Niedostateczność nie pochodzi z winy autora, lecz z natury kraju. Mimo usiłowań szkoły liberalno-angielskiej, Francya nie może być porównana do Anglii. Liberalizm angielski i francuzki idą zupełnie po innych drogach, ale prędzej czy później spotkają się z sobą i może się zrównają.

Książę Sain Kyrburg ogłosił dzieło: „Les peuples du Caucase et leurs guerres d'indépendance contre la Russie.” Jest to tłumaczenie dzieła Fryderyka Bodenstedta.

Londyn 13 czerwca.

SS. Wotum przesłanego piątku nie zostawiło gabinetowi lorda Derby innego wyboru, jak złożyć bez zwłoki urząd swój w ręce Królowej. Oświadczenia to niezauważa nie było jedynie zdaniem parlamentu, ale narodowem wyrzeczeniem, i stanowił większą przegrana, iż nastąpiło w skutek odwołania się do zdania kraju. *Times* daje dziś niektóre szczegóły o następnych czynnościach tak pozbitych jak powstającej strony. Rada gabinetowa zebrała się w sobotę, nazajutrz po przejęciu wniosku lorda Hartington i ministrowie postanowili złożyć swoje wystąpienie niezwłocznie. To zostało wykonane i tegoż samego wieczora oznajmione przez lorda Derby na biesiadzie stowarzyszenia kupców krawców. Popołudniu lord Granville powołany został do Królowej i otrzymał upoważnienie złożenia administracji, mającej być dość silną wpływem swym w parlamencie i łącząc w sobie żywioły wszystkich odcieni, na które stron-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydawnictwa Dzieł Długosza.

(Ciąg dalszy.)

Mamy w bibliotece Ossolińskich pod L. 619 „piękny co się zowie rękopism w 400 o 174 kartach częścią w XV a częścią w XVI wieku pisanym, obejmujący żywoty Biskupów krakowskich, Arcybiskupów gnieźnieńskich, Biskupów Władczyńskich i Biskupów poznańskich. Drugi także „w 400 w XVI wieku pisanym, a umieszczony pod L. 620 obejmuje żywoty samych Biskupów krakowskich, z dodatkami nierównie późniejszymi od Długosza. O innych jeszcze późniejszych zamyślam. Pięknych parę kodeksów żywoty Arcybiskupów gnieźnieńskich i Biskupów krakowskich obejmujących, widziałem w Zamojskich ordynackiej bibliotece.

Żywoty Biskupów wrocławskich wydał Somersberg niegdys, i Józef Lipi, niedawno we Wrocławiu 1847 z dopełnieniem.

Biskupów płockich żywoty przez Długosza nie-

gdys napisane wydał Lubieński Stanisław z niejakim jednakże przerobieniem. Rękopismów tych dwóch ostatnich niewidziałem. Wrocławskich, jakkolwiek nie bez pewnej klauzuli, nie godzi się pomijać w wydaniu dzieł Długoszowych, bo to praca jego jedna z ważniejszych.

Co do historii Długosza, zdaje mi się rzeczą niezbędną, iżby przedsięwzięcie najpierw bliższe rozpoznanie kodeksów nim do wydania, a nawet nim do zbierania wariantów przystąpi się. Uważałem na przykład, że w kodeksie wilanowskim i „Działyńskiego, wiele bardzo ustępów niezajduję się, które są w drukowanym i w innych. Sledzić więc trzeba, ażeby nie okazały się ślady podwójnej redakcyi dzieła tego. Wszakże sama jego obszerność naprowadza na myśl, że jednym ciągiem „pióra utworzone nie było, ale że do pierwotnego wątku coś z laty dodawano i przemieniano. Wreszcie bądź jak bądź, czy te lub też inne ukażą się wyniki, zawsze szlachetne usiłowania „około tak znakomitej pracy rozpocząć się winny być, co nazywają *examen codicum*, bo to rzecz dowiedziona, że pismo może być nowe, a tekst mimo to starszy niż ów co go najstarsza ręka kreśliła. Baworowskiego kodeksy nie są w Muzeum w Krakowie opisane. Jest ich cztery czy pięć voluminów, dobrze zachowanych; dzieło jednak nie

całe, lecz części rozerwane, któreby innemu dopełnić się dały. Jeśli na tém zależy, opisać dokładniej później dać mogę.

Następnie w liście z Rzymu donosi hr. Przezdziecki:

„Mam tu w bibliotece książąt Chigi w jednym rękopiśmie z początku XVI wieku *Clenodia* i żywoty Biskupów wrocławskich, tychże biskupów żywoty są w rękopiśmie w bibliotece Watykańskiej a u Filipinów w Valicelli, rękopism Malaspiny nieraz siedmiu ksiąg dzieł z połowy wieku XVI. *Clenodia* przepisuje, żywoty biskupów kollaconuje, a przepisanie historii poleca.”

Hr. Tytus Działyński donosi, iż do wydania tekstu poprawnego kroniki wedle sił się przyczyni — następnie pisze:

„Co się tyczy herbów czyli klejnotów Długoszkowskich już rozpocząłem pracę około onych wydania. Będę się trzymał tekstu kodeksu kórnickiego, daleko poprawniejszego od tych, jakie Mużkowskiego miał pod ręką. W moim kodeksie (niezawodnie z XV wieku) dorachowałem się 71 pieczęci szlacheckich, objętych nazwą: *Arma baronum Regni Polonice*. Rozpatrzyłem się w starożytnych pomnikach heraldycznych — ale przyjąłem „co do kształtu herbów” najwierniejsze oddanie

„drzeworytów Mikołaja Reja, umieszczonych w wydaniach „Zwierzynca” z r. 1562 i 1574.

„Mam przed oczyma kilka faksimiliów z kodeksu arsenańskiego. Pokazuje się na pierwszy rzut oka, że ten był pisanym w XVI wieku.

„Do tego mego wydania Długoszkowskich herbów, mam zamiar przydać poczet najszczególniejszych odcisków herbów z XII i XIII wieku, o których ani Długosz, ani Rej, ani Paprocki nie wiedzą. Te pieczęcie odrysował zmarły mój bibliotekarz Kielisiński.”

Wreszcie pisze hr. Przezdziecki w liście z Drezną:

„Opatrzyłem tu za wszelkich stron manuskrypt *Historii Długosza* (ks. I — XI) i znalazłem na początku tomu 2go tj. księgi VII, następujący wiersz, jako przepowiedni dla wydawców przyszłych Długosza. Dowodzi, że kopia przepisana po roku wydania Dobromińskiego:

„Do Jana Długosza kanonika krakowskiego kronika polskiego

Jarosz Hincza.

Długoszu! długo cię to niewiem czemu kryję. Ukazałeś się trochę, ali na cie bię? Podobno to nie liżać nazu ludzkich; czyli Wstydzą się przodków, bo snadź od nich odstąpili.

nictwo liberalne jest podzielone. Królowa oświadczyła, że pierwszą jej myślą było powierzyć urząd pierwszego ministra lordowi Palmerston, lub lordowi John Russell, którzy oba wysoką tę posadę już zajmowali; lecz zważając, że każdy z tych ludzi stanu przedstawia inne, prawie przeciwne sobie odcienie liberalizmu, lord Palmerston węgdy konserwatywnego, a lord J. Russell węgdy ludowego, Królowa postanowiła wybrać lorda Granville, uznanego przewodniczącą stronnictwa liberalnego w Izbie parów, w którym obaj poprzednio wymienieni lordowie, zawsze największe pokładali zaufanie. Tym sposobem mogłoby się dać zrobić połączenie całego stronnictwa liberalnego pod administracją, któraby była przyjęta przez obydwu sekcyjnych przywódców. Lord Granville znalazł największą gotowość w lordzie Palmerston do przyjęcia posady pod przewodnictwem jego, lecz lord J. Russell wzbronil się przyjąć urząd pod innym pierwszym ministrem jak lordem Palmerston. Co widząc lord Granville, uwiadomił Królowę, że starania jego przeciwny by osiągnęły skutek jak zamierzonym było, i lord Palmerston otrzymał zawezwanie stawienia się przed Królową. W skutek dwugodzinnego tego posłuchania, lord Palmerston udał się niezwłocznie do Richmond, dla porozumienia się z lordem John Russell. Zdaje się, że z tą pomocą lord Palmerston zdoła złożyć administrację, która otrzyma poparcie liberalnego stronnictwa, i dowiedzie, że tak zwany liberalny rząd, połączeniem rozmaitych odcieni tego stronnictwa, do skutku przyjść może.

Lord Derby w powyżej wspomnianej mowie wyraził swe życzenia, aby obecna kryzys dług nie trwała, ale aby wkrótce powstała wykonawcza władza która lada chwila może być powołana do walki lub pośrednictwa.

Nie tyle upadek gabinetu jak niepewne i coraz więcej nieprzychylnie dla Francji zamiary Prus, spowodowały niezadowolnienie i spadek na giełdzie. Słowa lorda Palmerstona za niepodległością Włoch, wypowiedziane przy wyborze jego w Tiverton, za nadto są w świetlej pamięci, aby niepokoiu u przyjaciół pokoju nie wzbudzić i podobno wielkiej wiary niema nigdzie w szczery podstęp jego do utrzymania Anglii w neutralności na każdy sposób jak to powszechnie jest życzeniem. Przypominając na pamięć zawód szlachetnego lorda, nie zdaje się być ulubioną jego polityką, nieinterwenyca.

Nową proklamacją królowej, zachęta dla werbunku majtków powiększona została. Zaciąg idzie szybko, jednak nie odpowiada potrzebom przy tak ogromnym morskim uzbrojeniu jaki teraz w Anglii przedsięwzięto.

Książę Rutland postanowił utworzyć z sług swego dziedzictwa Belsvoir Castle, kompanię ochotników artylerji.

Indyjska księżniczka Gauromma z Coorg, która od dzieciństwa została pod osobistą opieką królowej i wychowana była w Londynie, weszła już w świat na ostatnim przedstawieniu dworskim. Królowa mianowała lady Harcourt cehmistrzynią księżniczki, która teraz ma 18 lat i posiada kilkanaście milionów majątku.

Lola Montez miała w St. James Hall lekturę o niewolnictwie amerykańskim. Zaczęła swą prelekcję wzmianką o wrodzonym Amerykanom nalogu przechwalania się we wszystkich. Zwyczajem ich jest, powiadała, tak opisywać granice swego kraju: na północ, gwiazda północna, na wschód tam gdzie słońce wschodzi, na zachód gdzie zmrok zapada, a na południe: całe przyrodzenie. Zdaniem Loli Montez niewolnictwo jest konieczne w Ameryce, i czarni nie tylko że na tém nie cierpią, ale przeciwnie znajdują opiekę przy swęj gniej, nieporadnej i niedbałej naturze. Jeżeli kto jest pożałowania godnym w Ameryce, twierdziła, to są wolni, biali wyrobnicy, których życie zależy od samolubów bogaczy, w których nie znajdują opiekunów. Ci ludzie którzy gromadzą dostatki z pracy i nędzy białego proletaryatu, są według lektorki głównymi apostołami usamowolnienia czarnych, ale ktokolwiek tak jak ona żył zarówno pomiędzy niewolniczą i wolną ludnością w Ameryce, musiał się przekonać, że stan pierwszych nieró-

wnie jest szczęśliwszy jak drugich. Chociaż niektóre części tej mowy nie były zgodne z przekonaniem Anglików, w całości przyjęta była z oznakami zadowolenia, zwłaszcza koniec, kiedy, jak każdy przemawiający do Anglików zwykł robić, przdstawia Anglię jako pierwszy kraj na świecie.

Przy końcu meetingu rozdane były zaprosiny na zgrumadzenie w przyszłą środę w Music Hall, gdzie Miss Sarah Remond, dama murzynka i członek amerykańskiej Anti-Slavery-Society, mówić będzie w odpowiedzi na lekturę Loli Montez.

Kraków 16 czerwca. Znajdujemy w *Krakauer Ztg* adres profesorów tutejszego uniwersytetu, i takowy dajemy w dosłownym przekładzie z niemieckiego jak następuje:

„Adres lojalności uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie przedłożony N. Cesarzowi, brzmi:

„Najjaśniejszy Apostolski Cesarzu i Królu, „Najmilsiejszy Panie!

„Wybuch obecnych wypadków wojennych, w skutku których wieloletnie traktatami zawarowane prawo zmuszonem jest szukać uznania swego jedynie w oręzu, powoduje niezliczone gminy i korporacje całego cesarstwa do uroczystego udowodnienia uczuć swych gotowych do ofiar i najwierniejszej uległości dla uświęconej osoby W. Apostolskiej Mci. Jeżeli pośród tych korporacji kupujących się około najwyższego tronu, uniwersytet jagielloński niewzruszenie wierny i przywiązany z dawien dawna do swoich panujących, pospiesza również ze złożeniem najniższej u stóp tronu uczuć swęj najwierniejszej uległości, to ożywia go w tej mierze najgorętsze życzenie wydania w odpowiednim wyrazie nie tylko własnych swęch uczuć, ale również przedłożenia W. C. Mości z uszanowaniem hołdu wierne poddańcy i rozróżnieni młodzieży akademickiej.

„Jeżeli wojna sama przez się jest już plagą ludzkości, szczególnie zaś pożałowania godnym narażeniem wiernych poddańców W. C. Mości na utratę życia i mienia, nadejście ciężkie utrapienie, jakie przynosi ona z sobą na drodze wewnętrznego rozwoju całemu składowi państwa, tem głębiej uczuwanem jest przez korporacje, których celem jest nietamowane rozwijanie umiejętności i wolnego popędu ducha.

„Wprawdzie pokój jest kwitnącą siedzibą sztuk i nauk, bujną rolą postępu i pomyślności ludów, a przeto, jeżeli dla każdego przyjaciela ludzkości jest pożądanym, dla nauczycieli i uczniów zakładu naukowego szczególnie jest drogiem.

„Gdy atoli sprawiedliwa wybuchła walka o święte nienaruszalne prawa korony i ojczyzny, to i główna szkoła krakowska w czystym poczuciu obowiązku wierności poddańców będzie się umiała z zahartowaną siłą i wytrwałością wnieść ponad grożące utrapienia nieuniknionej wojny i przewoźniczej młodzieży zagrzewając ją swim przykładem, iżby takowa prawdziwa zacność wzmogła się i wyrosła na wiernych i posłusznych obywateli.

„Niechby szczerą oręź jak chcieć długo przylguszał pieczołowitość pokojową nad naukami, uniwersytet, jako zakład umysłowego kształcenia niewzruszenie to stanowisko swoje mieć będzie przed oczami, a szczęśliwe rozwiązanie wspólnych trosk poczytywać będzie jako cel sobie wytknięty, ku któremu przeczornie i wytrwale zmierzać będzie.

„Racz Najjaśniejszy Cesarzu i Królu Apostolski przyjąć ten serdeczny wyraz naszej uniżoności i dozwól, aby polecił się Twemu najwyższemu ojcowskiemu sercu najpokorniej.

Najuniżniejszy i najwierniejszy posłuszny Cesarzowski królewski Uniwersytet Jagielloński.

Dnia 17 czerwca. Czytamy w *Krakauer Zeitung* w części urzędowej:

„Reprezentacja gminy miasta Krakowa na gremialnym posiedzeniu swęm w dniu 12 b. m. odbytem, postanowiła, ażeby kupony od obligacji dług państwa na 50,000 złr. m. k. stanowiących kapitał żelazny majątku miejskiego, przeznaczyć, poczynawszy od tej chwili, przez cały ciąg obecnej wojny, jako przyczynek do opędzenia powiększonych wydatków państwa, następnie, aby wszystkim do c. k. służby wojskowej wziętym, lub dobrowolnie

wstępującym, którzy należą pod jurysdykcję Magistratu Krakowskiego, w przypadku kalectwa poniesionego w obecnej wojnie, zapewnić na cale życie z kasy miejskiej wsparcie wyrównujące płacy skarbowej wyznaczyć im się mającej jako inwalidom. Ten patryotyczny akt podaje się do wiadomości publicznej, z wyrazem podziękowania i uznania.—Kraków dnia 16 czerwca 1859.

Wiedeń 16 czerwca. *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza dziś liczny szereg nominacji na wyższe stopnie oficerskie. Z tych zamianowani generałami: generał major Józef Habermann posunięty na stopień fmpor. a jen. maj. hr. Maurycy Palffy do Erdőd, na fmp. i dywizyonera. Następnie posunięci na stopień generał majorów i brygadierów, pułkownicy: Gustaw Göttmann, dowódca 7go pułku dragonów księcia Windischgrätz; Fryderyk Dauber, dowódca 14go pułku żandarmerji; hr. Wojciech Zichy de Vasonykö, dowódca 7go pułku huzarów barona Simbschen; Ferdynand Wussin, dowódca 12go pułku ułanów, i bar. Annibal Puchner, dowódca 3go pułku piechoty Arck. Karola.

JCW. Arcyks. Leopold przybył tu z małżonką swoją ze Lwowa. JCW. Arcyks. Maksymilian d'Este zaprosił do zamku swego Ebenzeier w Austrii wyższego księcia Modenckiego wraz z familią.

Ministryum skarbu zakazało pod d. 11 b. m. wywóz surowca to jest żelaza surowego do Serbii, Bośni i księst. Naddunajskich.

J. C. W. Arcyks. Karol Ludwik Namiesnik Tyrolu wydał następującą odezwę z Botzen z dnia 10go b. m.: „Zuchwały nieprzyjacieli zbliża się ku granicom naszym, zagraża tyłom naszej armji; powstanie więc! chwycie za broń dzielni mężowie! W imieniu J. C. Mości naszego najmilsiejszego Cesarza i Pana wzywam was raz jeszcze: broncie domu i dworu waszego, a bronieć będziecie domu Habsburgskiego, który nigdy napróżno na was nie liczył. Z Bogiem! za Cesarza i ojczyznę!”

Wiadomo, że jeden z batalionów strzeleckich zdobył na francuzach działo jedno gwintowe, które odprowadzono do Werony, a po obejrzeniu go tam przez N. Pana powieziono przez Gracę do Wiednia na osobnym wagonie kolei żelaznej, dozwalając oglądać je po wszystkich stacyach.

Wiedzy.

Piśmienne wiadomości z teatru wojny dzisiaj nadeszły, zapelnione są albo wspomnieniami jeszcze bitwy pod Magenta albo opisują ostatni dotychczas znaczniejszy bój, to jest potyczkę pod Melegnano 8go t. m. stoczoną między korpusem marszałka Baraguay d'Hilliers i korpusem fmp. Benedeka. O potyczce tej podaliśmy już w dzienniku naszym z 17go t. m. dwa krótkie raporty od obu stron w depeszach telegraficznych nadeszły. Mamy teraz przed sobą szczegółowe opisy korespondentów lecz tylko z obozu sprzymierzonych, ogłoszone w dziennikach francuskich a powtórzone w części w wiedeńskich. Jeden z tych korespondentów pisze:

„Melegnano 9go czerwca. Za nadejściem dziś rano wiadomości o pomyślnej potyczce pod Marignan czyli Melegnano, udałem się tamże, aby przekonać się o ważności tego czynu wojennego.

„Marignan, nazwany na kartach włoskich Melegnano, leży o 15 mil włoskich od Medjolanu. Równina na której to miasteczko jest zabudowane, była polem bitwy na którym Franciszek I odniósł wielkie zwycięstwo nad Szwajcarami w 1515 roku. Dzisiaj Melegnano jest wielką wsią liczącą 1500 do 2000 domów. Od strony Medjolanu przepływa pod tym miastem rzeczka Lambro, dostarczająca wody dwom kanałom szerokim na trzy metry idącym po obu stronach drogi parę mil wzdłuż. Na lewo ciągną się pola poprzeryzane rowami i drzewami; na prawo pyszne pastwiska ocienione wierzbami, zroszone strumykami, które w okolicy miasteczka Mezzano zalewają pola i zmieniają je w bagniska ryżowe. Resztki fortyfikacyi pozostałe po dawnym Marignan, służyły Austryakom za stanowisko. Usadowili się oni tam równie jak w Mezzano, aby zasłaniać odwrót swęj armji i załogi z Medjolanu. Domy pozmieniali w małe warownie a na głównych ulicach powznosili barykady. Nadto zajeli rozległy budynek służący kiedyś za więzienie

a wznoszący się na końcu miasteczka w kierunku do Lodi. Więzienie to było silnem stanowiskiem i wymagało prawie oblężenia jakby jaka cytadela.

„Przeciwko temu tak ufortyfikowanemu i obsadzonemu miasteczku, rzuciła się dziwizja Basaine, mając 1szy pułk zuawów na czele. Było to około 5ej godziny wieczorem. Niebo okrywały chmury, a zbliżając się burzę zapowiadały błyskawice. Przy wnijsiem do miasteczka przed mostem wznosiła się barykada. Zuawi wdarli się szybko na barykadę, a wystrzeliliwszy broń, rzucili się z bagnetem. Nieprzyjacieli cofnął się do pierwszych domów. Lecz ze cmentarza na lewo od drogi rozpoczął z boku ogień żywy, który zmusił zuawów zatrzymać się i przystąpić do szturm cmentarza. Brama była zabarykadowana, a mury ze strzelnicami; żołnierze austriaccy z poza murów strzelają szczególnie do naszych oficerów. Mimotego nie nie może zatrzymać zapalu naszych żołnierzy. 10ty batalion strzelców i 33ci pułk liniowy dostarczają do ataku najlepszych swęch żołnierzy. Na dawnych grobach padają świeże trupy! Po półgodzinnej walce, nieprzyjacieli musiał uступить, lecz ten atak na cmentarz był morderczy; widziałem stasy trupów, dla których kopano szerokie groby.

„Wtargnąwszy tym sposobem siłą do miasteczka, pułki tworzące dywizję Basaine mogły się rozwinąć i uderzyć razem, wsparte nadto przez dwa pułki z dywizji Ladmiraute. Rozpoczął się bój na ulicach i po domach parę godzin trwający. Niepodobna jest wypowiedzieć, ile tam okazano odwagi i poświęcenia. Opór Austryaków był zacięty. Kompanie oddcięte i otoczone walczyły do ostatniego żołnierza.

„Po zajęciu głównych ulic, kościoła, ratusza, zuawi i strzelcy piesi idąc naprzód, znaleźli się przed owym ufortyfikowanym więzieniem. Rowy otaczający ten obrzmny średniowieczny budynek. Zuawi uderzają na główną bramę, a wzięwszy ją rozbiegają się po labiryncie kurytarzy i dziedzińców. Noc już zapada, deszcz ulewny zalewa ulice, lecz wśka nieustaje... Nakoniec odezwały się trabki: wioska została zdobytą. Nieprzyjacieli cofa się na równinę, a za nim posuwają się naprzód najzawasi żołnierze. Tymczasem baterje dywizji Foreya, która była na naszym lewym skrzydle, rozpoczynają ogień przeciwko ustępującym. (Gdy dwie dywizje Basaine i Ladmiraute uderzyły na Melegnano z czoła, dywizja Foreya obchodząc miasteczko, zagroziła odwrótowi wojsk ces. austriackich i to spowodowało ich cofnięcie się z Melegnano, jak mówią zgodnie raporty od obu stron). Kule tych dział zmiażdżyły drogę bitą, przypawili cofającego się nieprzyjaciela o wielkie straty. Ulewą trwającą ciągle wezbrały strumienie i kanały, i unosiły daleko wiele ciał poległych; nadto wielu utonęło z jednej i drugiej strony.

„Korespondenci z obozu wojsk ces. austriackich w listach zamieszczonych w gazetach wiedeńskich, opisują losy i koleje jakich doznały pojedyncze korpusy lub pułki armji. I tak korespondent z Cremony w liście z 7go t. m. zamieszczonym w *Militär Ztg.* pisze co następuje o kolejach, które przechodził korpus 2gi.

Od dziesięciu dni korpus nasz ani na chwilę nie odetchnął. W potyczkach pod Palestro pierwszy raz zmierzaliśmy się z nieprzyjacielem, gdyż przez cztery tygodnie staliśmy nieczynnie na forpocztach; tem chętniej więc ruszyliśmy do walki, która jednak nie wypadła według naszego życzenia. Nie tylko w czasie potyczki, lecz nawet na forpocztach, siły nieprzyjacieli wychodziły jakby z pod ziemi; prowadzony przez przewodników znających dobrze okolice, zaczął się nieprzyjacieli na polach pokrytych ryżem, w rowach i za płotami, i zaczęli spozstrzegaliśmy się, rozwinał do kola kolumny, które nas gnieść się zdawały. Szczególniej brygada Szabo, wzięta we dwa ognie, bardzo ucierpiała. Z początku myśleliśmy, iż mamy do czynienia z ochotnikami, gdyż nieprzyjacieli w tak wygodnych strojach do boju wystąpił: podczas gdy nasi żołnierze obladowani pakunkiem, po forsownym pochodzie, bezżywienia się w bój wprowadzeni byli, Francuzi ukazyli się w boju w bluzach lub w szerokich płaszczach i kaszkietach lecz dobrze uzbrojeni, a pod fizycznym względem mieli wielką wyższość.

Długosz.

Święta ni prawda (która ludzie w oczy kole) Zagrozdziła do sławy bardzo piękne pole Ja przecia, iako oley zwykl z gorącej wody, Brnę do ludzi przez szturmi, wichrij, nie pogodij.

J. H.

Bni szczęśliwie piastunie zacy Polskiej sławej Zwycięzcy prasne⁴⁾ flugi, niepiesieczne⁵⁾ pławy Zdarzy Bóg ze twa Praca, co cię taji, wszędzie Oko boidnie się stawi i czytana będzie.

„Ktoby był ów Hincza? odpowiada na to pytanie T. hr. Działalski:

„Piszę z Poznania gdzie niema ani jednej książki „pod ręką; z pamięci więc tylko powiem, iż posiadam nader znakomite poezy Hinczy, o ile mnie się zdaje, Hieronima Hinczy. Mogę zapewnić, iż te należą do najznakomitszych owego „czasu.“

Wacław Aleks. Maciejowski, czyni uwagi tyczące się rozkładu pracy, do czego zdaniem jego należałoby utworzyć 4 komitety, a mianowicie: pierwszy zająłby się zebraniem rękopisów, drugi ułożeniem tekstu jakby wypadł z porównania znanych kodeksów, trzeci przekładem polskim i objaśnieniami, czwarty ogólną redakcją — do tego ostat-

⁴⁾ sic: może straszne.

⁵⁾ sic zamiast niebezpieczne.

niego zadania, p. Maciejowski raczył ofisować pomoc swoją.

J. Łukasiewicz donosi: iż biblioteka publiczna w Poznaniu posiada piękny kodeks z XV wieku życia s. Kunegundy, a Dziejów Długoszkowych 6, pierwszych ksiąg z początku XVI stolecia.

I. J. Kraszewski chce czynnie poprzeć wydawnictwo, któremu gorąco sprzyja, oświadcza się z chęcią przekładu żywota s. Stanisława.

Uczony niemiecki Dr Pertz raczył podzielać myśl wydawnictwa, ofiarować mu pomoc, jakiejby od niego potrzebować mogło.

Dr Röppel obok czynnego udziału w Wydawnictwie, włączy w przedsięwzięcie nasze już przez siebie opracowany wykaz krytyczny źródeł, z których czerpał Długosz pisząc dzieje swoje.

A. Batowski jeden z pierwszych, którzy podejmowali badania tyczące się rękopisów dziejów Długosza, oświadcza się z chęcią przyjęcia wydawnictwu w pomoc materiały, które zgromadził osobiście do żywota Długoszewego.

Profesor uniwer. Jagiell. Dr Karol Mecherzynski obliczając ze swęj strony czynny udział w pracach wydawnictwa, udiłił wid m. s. z archiwum klasztoru zakonnic s. Andrzeja w Krakowie, iż w r. 1479 klasztor t. n. oddał Długoszewi w dożywocie wsi: Baranów i Zdroże, a to za wystawienie temuż Konwentowi dormitarza i refektarza.

Ludwik Kondratowicz donosi, iż przesłał szczególne do życia Długosza, które znalazł w rękopiśmiennych zabytkach w Wilnie dochoowanych.

Uczony Popliński pisze: „że w Poznaniu w bibliotece Raczyńskich są dwa rękopisy Długosza z XVI wieku oba nie kompletne. Pierwszy wiekszy zawiera 6 pierwszych ksiąg Długoszkowych (tyle co w edycji Dobromilskiej) pochodzi z biblioteki kościoła w Gdęcu pod Borkiem, jak napis na marginesie pierwszej karty przedmowy zaświadczają. Drugi mniejszy w starożytniej oprawie pięknym charakterem pisanym, tytuły czerwonym atramentem uncyałnemi głoskami, zaczyna się od „końca roku 1464 od słów: *valuisse tam longi pro pace tractatus*, do samego końca jak w edycji lipskiej.

„I ten manuskrypt szczególnie zasługuje na porównanie go z innemi.

„Trzeci manuskrypt najdawniejszy, zdaje się z połowy XV w. na grubym pięknym papierze, zawiera: *Vita sanctae Cunegundis* z przedmową, „zaczynającą się od *Joannes Longinus Canonicus Cracoviensis moner hortatur et impellit Jacobum Episcopum Cracoviensem pro Canonisatione S. Cunegundis Poloniae Ducissae, cuius, virtutes, religionem, gesta et prodigia in hoc descripto libello* „98 kart, na końcu brakuje około 10 kart, kończy „zaś na cudzie:

„*Elisabeth Margaritha de Sandeez precibus s. Cunegundis ab adustione pedum et perpetua claudicatione est liberata*. Manuskrypt ten szczególnie dla swęj starożytności zasługuje na uwagę.

„Prócz tego znajdują się w bibliotece Raczyńskich 3 zeszyty przez znanego Kownackiego do „druku przygotowane, na wzór wydanej pierwszej części w Warszawie w r. 1831 pod tytułem: *Dzieje Władysława I, Bolesława III, Władysława II, Bolesława IV, z księgi IV i V, Długosza wydłomaczona część I, w I zeszyście mieści się: wieku XII część wtóra, opracowana tymże samym trybem jak pierwsza wydrukowana w Warszawie.*

„Drugi poszyt Kownackiego zawiera z Długosza historję książąt Wielkopolskich, wylomaczoną z 7ej księgi Długoszkowej. Tu również jak w poprzedniej, wyszukuje tłumacz pierwsiatkowe „kroniki i rozróżnia je od dodatków Długoszkowych, które osobno w przypiskach lub na końcu kładzie.

„Trzeci poszyt Kownackiego, zawiera „historję Władysława Łokietka z księgi IX od 1289 do 1333 r.“

Zygmunt hr. Skórzewski donosi o będącym w bibliotece ojca jego w Czerniejewie rękopiśmie *Dziejów Długosza*. (Ciąg dalszy nastąpi).

Wszelka nasza bohaterka uporczywość na nic się nie przydała; musieliśmy się cofać doznaną stratą bezprzykłądnych. Tak np. w jednej kompanii naszego pułku z 160 żołnierzy zostało 32, w drugiej kompanii 40. Zaledwomusieliśmy przesił próbie ognia, natychmiast ruszyć musieliśmy przyspieszonym pochodem przez Mortarę, Vigevano, Abbiate-Grasso do Magenty, gdzie 3 t. m. stanęliśmy obozem pod gołym niebem. Dnia 4 t. m. reszty naszego pułku wraz z wojskami 1go korpusu bronili najuporczywiej od 2giej godziny popołudniu aż do nocy, Magenty i Ponte di Magenta przeciwko francuskim gwardyom. Wyparliśmy je kilkakrotnie z Ponte di Magenta, i byliśmy zapewne utrzymali się przeciwko przemocy, gdyby prawy nasz bok był należycie broniony. Gdy nieprzyjacieli nas obszedł, rozpoczęliśmy w nocy odwrot z Magenty dziesiątkowani nalezycie tak w dniu tym jak i w potyczce pod Palestro. Uporządkowawszy się w Cusago, cofaliśmy się dalej ku Mincio. W bitwie pod Magentą staliśmy naprzeciw gwardyj francuskich, które w zadziwiający sposób wytrzymały śmierć roznoszący ogień dział naszych strzelających szarpnelami (kula nabita kartaczami i kulami karabinowymi, która działa naprzód jako kula pełna, następnie po depaleniu się zapala, nie pęka, lecz wystrzela z siebie, jakby z działa, cały nabój. (P. R. Cz.).

Drugi korespondent uskarżający się w podobny sposób w liście zamieszczonym w *Osterr. Ztg.*, na nieustannie przyspieszone marsze i straty w potyczce pod Palestro jakich doznał pułk Arcyksięcia Wilhelma, (pułk ten rekrutuje się dawniej w Sanoku dziś w Komarnie i składa się w większej części z Galicyan w mniejszej z Węgrów), przychodząc następnie do bitwy pod Magentą mówi:

„Najzaciętszy bój był około mostu na kanale równoległym do Ticinu i tu właśnie walczył pułk Arcyksięcia Wilhelma. Polegli z tego pułku pokrzyli pobożnicy. Niemniej ucierpiał pułk Wimpfena. Gdy ujrano niepodobnie stawiać dłużniej nieprzyjacielowi opór, rozpoczął się powszechny odwrot z okracaniem Mediolanu. Z walecznego 7go batalionu strzelców znalazło się w Lodi tylko 33 rotty i czterech oficerów; batalion ten stracił pod Palestro 358 ludzi, majora, kapitana i trzech poruczników w części poległych, części rannych. Pułk Arcyksięcia Wilhelma stracił 900 ludzi.“

— Wiadomo iż załoga ces. austriacka małej warowni Laveno na wybrzeżu jeziora Maggiore, złożona z 656 ludzi, ujrawszy się po bitwie pod Magentą odepierała się, wsiadła na trzy parowce wojenne i popłynęła na szwajcarskie wybrzeże jeziora do Magadino. O rozbrojeniu jej tam i odesłaniu tymczasowo do Chur w kantonie gryzöńskim, tak pisze korespondent z Berna w liście z 11 czerwca, zamieszczonym w *Ost-D.-P.* z 17 t. m.

„Rozbrojenie załogi z Laweno (656 żołnierzy, 3 kapitanów, 10 poruczników, 4 lekarzy), która się schroniła na grunt szwajcarski do Magadino, odbyło się szybko i bez trudności. Parowca wojenny pozostał w porcie Locarno w towarzystwie pięciu parowców piemonckich dawniej tu schronienia szukających, a cała załoga przeprowadzona będzie do Chur, dokąd trzema oddziałami pod eskortą wyruszy. Pierwszy oddział już jest w drodze i 13go t. m. przybędzie do Chur gdzie cała załoga stanie w koszarach aż do dalszych rozporządzeń.“

— *Osterr. Ztg.* z 17 t. m. pisze o położeniu rzeczy na teatrze wojny w następujący sposób:

„Położenie nasze jest trudniejsze jak było wprzód, o tem nie należy wątpić, lecz w walce wrastają siły. Francuzkie listy pełne są przesadnych pogłosek o ogromnych materiałach wojennych jakie wpadły w ich ręce. Z drugiej strony głos powszechny świadczy o waleczności wojsk naszych, które zmęczone i głodne okazały bohaterką wytrzymałość. Francuzi posiadają zresztą oddział pobity szybko cofnąc, drugim zastąpić, a pierwszemu dać czas do sformowania się; Francuzi także bez tróstronów idą do boju. W ich rozkazach i dowództwie jest wielka dokładność i przytomność umysłu. Dzienniki zagraniczne Austrii sprzyjające, objawiają wielką radość i nadzieję, iż przyszła kampania odbywać się będzie pod dowództwem fzm. Hessa.“

— *A. A. Ztg.* podaje z kolei następujące dokumenty wyjaśniające początek i przebieg powstania w ostatnich czasach we Włoszech:

Nota prezesa ministrów hr. Cavoura do ministra hr. Forní w Modenie.

„Niżej podpisany prezes rady, minister spraw zagranicznych króla sardyńskiego, ma zaszczyt zawiadomić Jego Excelencyą hrabiego Forní, ministra spraw zagranicznych J. C. W. Księcia Modenckiego, iż odebrał przesłaną sobie depezę z d. 2go maja b. m. i uważa za obowiązek swój następująco dać mu odpowiedź.“

„Piemont, zaciepiony przez potężną armię austriacką walczy z całą siłą narodową w obronie własnego trytonu.“

„Księstwo Modenckie związane jest (vincolato) z Austrią traktatem, który dowolności mocarstwa tego oddaje wojskowe obsadzenie terytorium i używanie swych pozycji i warowni do odpornego i zaczepnego działania.“

„Zamiast zerwać traktat, przeciwny nie tylko powszechnym przymierzom, lecz będący najważniejszą i najgroźniejszą niebezpieczeństwem dla terytorium N. króla sardyńskiego, które tym sposobem ze wszech stron otoczone są przez siły nieprzyjacielskie, rząd estenski uważał za dobre pomimo publicznej i uroczystej protestacji król. rządu, traktat ten utrzymać w zupełnej całości, i prócz tego na nowo w nocy dyplomatycznej oświadczyć, że traktat zupełnie się zgadza z prawami monarszemi

każdego niepodległego państwa.“

„Rząd estenski nie tylko przy swoim obstawał, lecz nadto w tych dniach dozwolił wojskom austriackim wkroczyć w swoje terytorium, które ztąd dogodnie działania wojskowe przeciw Piemontowi. jakie za właściwe uznają, przygotowywać i wykonywać mogą.“

„Z tych powodów których słuszność i ważność każdy bezstronny sędzia według wartości oceni podpisany ma zaszczyt w imieniu N. króla sardyńskiego oświadczyć J. Exc. hrabiemu Forní, że rząd króla uważa się jako będący w wojnie z rządem J. C. K. W. księcia Modeny.“

„Podpisany ma zaszczyt zapewnić J. E. hrabiego Forní o swem szczególnem poważaniu.“

(podp.) Cavour.

Nota hr. Forní z 13 maja 1859 do hr. Cavoura.
„Podpisany minister spraw zewnętrznych J. C. K. W. księcia Modeny miał zaszczyt otrzymać 12go wieczorem notę, którą mu J. E. hr. Cavour, prezes rady i minister spraw zagranicznych N. Króla sardyńskiego, pod datą z Turynu 7go b. m. przesłał i uważał za swój obowiązek treść jej podać do wiadomości swego monarchy.“

„Gdyby poprzednie wypadki a bardziej jeszcze poglądy na przyszłość, tworzący przedmiot samej noty nie dowodziły jasno, że postanowieniem jest rządu J. K. Mości ponownie przejść w stan otwartej nieprzyjaźni przeciwko rządowi Księcia Modenckiego, niemożliwością byłoby ostatniemu odeprzeć twierdzenia pierwszego.“

„Faktycznie odporne tylko przymierze, bądź przeciwko zewnętrznym napadom, bądź przeciwko wewnętrznym zaburzeniom, nie mogło państwu sąsiadom nigdy dostarczyć pretekstu do rozpoczęcia kroków zaczepnych, a tem mniej bez jakiegobądź formalnego oświadczenia, a nażełże uprzedzić poprzednio dokonane równie jak dzisiejsze, przygotowane od dawna, dostatecznie usprawiedliwiają rząd estenski, że nie poszedł za pierwszą propozycją poufną, która go chciała skłonić do wypowiedzenia traktatu, który będzie równie dziś jak w r. 1848 najlepszą jego opieką. Lecz na nieszczęście w chwili obecnej wszelkie zbijanie byłoby niewłaściwe.“

„Podpisany stępując się do rozkazów, jakie otrzymał od swego monarchy, widzi się zmuszonym uroczyście zaprzeczyć w imieniu J. C. W., że nigdy nie dał N. Królowi sardyńskiemu słusznego powodu aż do zbrojnego przeciwko sobie rozmyślnego wystąpienia, że odsuwa od siebie wszelką odpowiedzialność za nieszczęśliwe następstwa, nieochybnie wynikające ztąd mogące, i że poleca słuszność swą sprawę prawu i dworom przyjaznym, które podpisały traktaty 1815 r.“

„Podpisany ubolewa iż w ten sposób zakończył korespondencję, jaką utrzymywał dotąd z ministrem sardyńskim spraw zagranicznych, i nie zostaje mu więcej jak prosić go o wydanie potrzebnych rozkazów, aby minister J. K. Mości uwiarytelniony przy dworze naszym niewracał więcej do państwa naszego, albowiem według godnej ubolewania osnovy noty, na którą podpisany ma zaszczyt obecnie odpowiedzieć, minister ów niemógłby być tu przyjętym w swym charakterze, i w końcu wyraża J. Ex. hr. Cavourowi zapewnienie swego wysokiego poważania.“

— Książę Modencki wydał na dniu 11 b. m. następującą proklamację, w której zapowiada, że opuszczając kraj z wojskiem, protestuje przeciw temu wszystkiemu, co się stanie:

„My Franciszek V. z bożej łaski Książę Modeny, Reggio, Mirandoli, Massy, Carrary, Gwastali, Arcyksięcia Austriacki, królówicze czeski i węgierski itd.“

„W skutku najścia części krajów Naszych ze strony Sardynii, która ogłosiła się w stanie wojny przeciwko Nam, a prócz tego nie przestała miejsc pojedynczych zaraz po opuszczeniu ich przez wojsko regularne, podburzać zdradziecko do buntu; w obec ciągłej groźby ze strony Francji, która jako sprzymierzeniec Piemontu wprowadziła wielki korpus wojsk do ościennych Toskanii i posunęła ku granicy znaczne siły wojenne, codziennie wzmacniając i zapuszczając się nawet w kraj Nasz w widocznym zamiarze wtargnięcia do niego niebawem; w obec nakoniec wypadków zaszłych w sąsiednim państwie Parmeńskim, które coraz bardziej ułatwiają ztamtąd wtargnięcie nieprzyjaciela, następnie, aby poddanych Naszych nie narazić na nieuniknione szkody, bezskuteczne zapewne w tej chwili oporu, postanowiliśmy z wielką częścią wiernych wojsk Naszych oddalić się z tej stolicy.“

„Aby jednak nie pozostawić kraju bez rządu, i aby bieg spraw publicznych prowadzony był z należytem porządkiem, rozporządzamy co następuje:“

„1) Ustanawia się rejencya, która pod nieobecność Naszą sprawować ma rządy w imieniu Naszemu; w tym celu nadajemy jej potrzebne pełnomocnictwo i nakazujemy, aby wszystkie władze krajowe jej podlegały.“

„2) Rejencyę tę składać mają hr. Ludwik Giacobazzi, Nasz minister spraw wewnętrznych, jako prezes; członkami jej są: hr. Jan Galvani, radca minist. spraw zagranicznych; Dr Józef Coppi, radca minist. sprawiedliwości; hr. Piotr Gandini, jenerałny intendent dóbr kameralnych w ministerstwie skarbu; Dr Tomasz Borsari, radca najwyż. sądu kassacyjnego. Członkowie ci zawiadywać także mają temi wydziałami do których należą, ministrowie zaś tymczasowo otrzymują uwolnienie.“

„3) Celem dokładniejszej obrony bezpieczeństwa publicznego i prywatnego, Rejencya, o ile uzna to za stosowne, umocowaną zostaje przez wzgląd na obecne okoliczności, do utworzenia straży miejskiej, która składać mają bez różnicy wszyscy ojcowie

rodzin i przełożeni rękodzieln i handlow od lat 25 do 50. Straż ta podlegać będzie komendantowi wojskowemu, którego mianujemy w osobie majora Stanzani.“

„4) Jesliby Rejencya nie mogła prowadzić czynności swoich z powodu obecności nieprzyjaciela, lub dla jakich innych powodów przeważnych, wtedy ma się rozwiązać, zaprotestowawszy poprzednio przeciw doznanej gwałtowności, i zostawić ma odpowiedzialność przywłaszczycielom i buntownikom.“

„Obwieszczając wszystkim Naszym poddanym to Nasze postanowienie, i żegnając czasowo wielu z nich, którzy Nam pozostali wiernymi, i o których chcemy mniemać, że Nam tej wierności dotrzymają w ciągu zmiennych wypadków, jakie Opatrzność Boża przetrwać Nam nakaze, uznajemy wszelako już teraz z prawa i obowiązku Naszego, za żadne i niebyłe wszystkie akta, rozporządzenia i postanowienia mogące wyjść od jakiegokolwiek uzurpacyjnego rządu, któryby tu się chciał usadowić; czynimy także na przyszłość odpowiedzialnymi wszystkich poddanych, którzyby się dali użyć za sprawców, narzędzia lub współników działań nieprawych, lub prawom Naszym albo prawom Rodziny Naszej szkodliwym, lub też którzyby się dali użyć do działań przeciw wiernym poddanym Naszym.“

„Dan w Modenie, w Naszym pałacu książęcym dnia 11 czerwca 1859.“

„Franciszek.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 czerwca. W roku zeszłym była wzmianka w Kronice „Czasu“ w N. 176, że zajęto się wyczyszczeniem sadzawki przy kościele na Skałce, oraz naptawą posąg św. Stanisława w sadzawce, który groził upadkiem. Zwracając dawniej jeszcze uwagę na potrzebę tych napraw, wypada nam obecnie o skutecznieniu ich donieść, niepomijając, że drobny ten na pozór, ale świadczący o troskliwości czyn zawdzięczać należy X. Rzepczyńskiemu subprowi klasztoru XX. Paulinów na Skałce. Posąg św. Stanisława na nowo do posady swojej umocniony, sadzawka wyczyszczona, cmentarz kościelny wyrównany, a niebawem cała sadzawka wyłożona ma być na nowo ciosłem, której to roboty podjął się już jak nas zapewniano p. Galli. Obojętność przez długie lata panująca, której winniśmy zniszczenie i upadek wielu kościołów krakowskich, ustępuje widocznie w wielu miejscach większej troskliwości i opiece. Przełożony Braci Bonifratów X. Matuszewski czyni podobnie starania, aby uzyskać fundusz na odnowienie podniszczonych facyaty kościoła, jak również na usunięcie smrodliwego rowu płynącego z placu żydowskiego przez ogród klasztoru. Potrzeba tego czuć się daje tam bardziej jeszcze, że ogród ten przeznaczony jest do przechadzki chorych utrzymywanych staniem Braci miłosiernych. Przy tej sposobności zwracamy raz jeszcze uwagę na potrzebę naprawy kościołów św. Piotra i św. Anny, zanim nadejdą deszcze jesienne i nadwęgry bardziej jeszcze niż dotąd sklepienia bocznych naw w obu tych kościołach.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyń 14 czerwca. Austriacy przyspieszają swój odwrot. Mosty na Addzie i Oglio zostały przez nich w powietrze wysadzone. Nieprzyjacieli puszczili Pizzighetone spalwiony most. Dość silny korpus austriacki stoi pod Monte-Chiaro (na drodze z Brescii do Mantui). Miasta Bergamo i Lodi ogłosiły się za przyłączeniem do Piemontu. Szkody uciążone przez Austriaków w szanach Piacency, są mało znaczne.

Paryż 15 czerwca. Według wiadomości z Turynu z 14 t. m., wojska austriackie opuściły Pizzighetone, Brescie, Cremonę, Modenę, Reggio, Brescello. (Pierwsze trzy ufortyfikowane miasta leżą w Lombardji, drugie trzy w Modenckiem). Londyn 17 czerwca. W tutejszych sferach świadomych rzeczy potwierdzają podaną wczoraj listę ministrów przyszłego gabinetu, a nadto wzmieniają następujących: ks. Newcastle, minister kolonii; ks. Argyll, wielki pieczętnik, lord Elgin jlny poezt-mistrz, Cobden, min. handlu, Woodhouse a podsekretarz spraw zagr.; nadto Cardwell, Gibson i lord Grey.

Marsylia 16 czerwca. Parowiec dzisiaj tu przybył, przywiózł wiadomości z Carogrodu z d. 8go t. m. Według tych doniesień W. Ks. Konstanty rosyjski wraz z swoją małżonką i przylągnął 6go t. m. do Carogrodu (wracając z Palestyny) na pokładzie parowca „Gromoboj“ i przy wylądowaniu przyjętym był przez samego sułtana. Sprawa o zatwierdzenie przez Samę wyboru ks. Couzy, jeszcze nie jest załatwiona. Porta wręczyła posłom francuskiemu, angielskiemu i rosyjskiemu notę dotyczącą się postanowień w tej mierze konferencyi paryskiej. Posel francuzki zażądał objaśnień względem wyprawienia sił morskich tureckich na Adryatyk.

Bern 15 czerwca. W Forli, w Faenza i w Imola (wszystkie te trzy miasta leżą na drodze z Rimini do Bolonii wlegających państwa kościelnego) ogłoszono dyktaturę Wiktora-Emanuela.

Z teatru wojny niema dziś wiadomości o żadnych świeżych wypadkach. Mniemamy nawet, że dopóki skoncentrowana armia piemoncko-francuska nie zbliży się nad Mincio, nie zajdą na tej głównej linii bojowej ważne zdarzenia i bitwy. Dzisiaj całą jeszcze przestrzenią między Oglio a Mincio rozdzielone są obiedwie armie. Jedynie tylko korpus jenerała Niela, który idąc pospiesznie, wysunięty naprzód z lewego skrzydła przed armię, zajął Brescie, stoi dzisiaj o parę mil od korpusu wojsk ces. austriackich, wysuniętego również przed armię austriacką i pozostawionego na prawym brzegu Mincio na wzgórzach Monte-

Chiario, jakby dla rozpoznawania zbliżających się ku Mincio wojsk piemoncko-francuskich. Jeszcze przed korpusem Niela i po przed całą armią sprzymierzoną biegnące oddziały Garibaldeggo, jakby na zwiady naprzód wysłane, spotkały o milę przed wzgórzami Monte-Chiaro pod Castenedolo korpus wojsk austriackich impor. Urbana i po krótkim starciu i rozpoznaniu sił cofnęły się ku Brescii, o czem wczoraj doniosły depeze.

Na prawem skrzydle maszerujące oddziały francuskie zajmują miasta nad Po, opuszczone przez wojska ces. austriackie. Dywizya jenerała d'Autemare zajęła Pawię i następnie zostawiwszy tam małą załogę, ruszyła dalej; o zajęciu twierdzy Pizzighetone i Cremony nie mamy jeszcze doniesień.

Wojska lewego skrzydła austriackiego, wykonując dalej powszechny ruch w celu skoncentrowania wszystkich sił między Mincio, Po i Addygą, opuściły całkiem Księstwo Modenckie, ustąpiły z miast Modeny i Regio a nawet z Brescello, małej warowni leżącej nad Po. Z drugiej strony armia dowodzona przez księcia Napoleona, złożona z wojsk toskańskich i z Vgo korpusu francuzkiego, a wzmocniana ciałem pułkami formowanymi z ochotników toskańskich, romańskich, parmeńskich i modenckich, bliska jest ukończenia swojej organizacji i posuwa się w Modenckie ku dolnemu Padowi.

Siły morskie francuzkie krążące naprzeciwko Wenecji i niedaleko Grado portu w Istrii, zwiększone niedawno kilku okrętami, jak wspomnieliśmy, wzmocniły się wkrótce nierównie więcej, gdyż pierwszy oddział floty obłężniczej złożony z fregat i baterji pływających, wypłynął 12go t. m. z Tulonu pod rozkazami wice-admirała Bouet Villamez. Admirał ten zatknął swoją banderę na fregacie „Mogador“. W kilka dni później miał odpłynąć z Tulonu drugi oddział floty złożony z łodzi kanonierskich pod rozkazami admirała Desfosses. Obecny w Tulonie minister marynarki admirał Hamelin dogląda sam pospiesznego uzbrojenia i wyprawienia floty. Do portu tego przyplłynęły cztery okręty z Genui, z których każdy przywiózł po 1000 jeńców.

Korespondencya Austriacka pisze: „Donoszą nam z Bolonii pod d. 13 t. m. Rewolucyjna junta rządowa zamianowała hr. Ranuzzi intendentem prowincji bolonckiej ze wszystkimi atrybutami legata. Korpus żandarmeryi został rozwiązany, a w jego miejsce sformowany podobny korpus pod nazwiskiem „veliti“. Wszystkie dzienniki i pisma polityczne zostały zakazane. Otwarto biura werunkowe w których zapisują się zaciągający się w szeregi. Hr. Cavour przesłał depezę telegraficzną w której wyraża nadzieję, że król Wiktor Emanuel weźmie i tę krainę pod swoją opiekę a w danym razie przysła komisarza sardyńskiego rządowego z wojskiem.“

Do tejże Koresp. Austr. pisał z Modeny 13go t. m. co następuje: „Obwołano tu Wiktora Emanuel a usunęto rejencyę przez księcia ustanowioną.“ Temuż pismu donoszą z Mediolanu z 10go t. m.: „Postanowienie wydane dzisiaj przez Wiktora Emanuel a zawiera przepisy co do tymczasowego zarządu cywilnego dla Lombardji.“

Niedawno jeszcze temu urzędowa *Gazeta pruska* zapewniała, że nie należy spodziewać się rychło mobilizacji wojsk pruskich. W kilka dni później wyszedł rozkaz zmobilizowania 6ciu korpusów. Powody tego kroku były rozmaicie tłumaczone; dopiero nadeszła dziś wieczór *Gaz. pruska* z piątku wczorasia, mówi w artykule wstępnym mniej więcej te słowa:

Rząd oświadczył w sejmie, że zadaniem Prus jest przywrócenie pokoju, rząd więc dla nadania nacisku dyplomatycznemu działaniu swemu, musi się zbroić. Nikt się na sejmie nie odezwał za bezwzględna neutralnością. Jeżeli inne państwa neutralne jak Rosya i Anglia zbroją się, Prusy także zbroić się muszą, a nadeszła właśnie chwila potemu, skoro wypadki we Włoszech zagrażają obaleniem równowagi europejskiej. Polityka Prus będzie i nadal utrzymanie zasad prawnego stanu w Europie, a przystęp nie będą one popierać żądań mających na celu ucisk i przymus. Mobilizacya ma mieć cechę wyłącznie obronną. Broni ona niepodległości Europy, gdyby takowa była zagrożona w razie, jesliby nastać miał w Europie nowy porządek rzeczy bez zezwolenia mocarstw. Prusy wystąpią w radzie mocarstw za Niemcami, za wolnością i pokojem. Pokój musi odpowiedzieć rzeczywistym stosunkom potęgi państw i moralnym zasadom żywota narodów.

Wiedeń 18 czer. wieczór. Dzisiejsza wieczorna *Gaz. wiedeńska* zamieszcza zupełny i dokładny raport o stratach naszych pod Magentą. Ogół poległych jest: 63 oficerów i 1302 żołnierzy; rannych 218 oficerów, między którymi 5 jenerałów, i 4130 żołnierzy; zaginionych około 4000 ludzi, ostatnia ta jednak liczba umniejszała się już i wykaże się być jeszcze mniejszą w skutku powrotu tych, którzy podczas bitwy zostali odcięci i chwilowo rozsypani. Głównym powodem tej stosunkowo wielkiej liczby zaginionych było nazbyt spieszne i śmiałe zapuszczanie się w zapale walki i samo położenie miejscowości tak dalece utrudniające połączenie się ich z głównymi wojskami. Niezmierne wielka stosunkowo strata oficerów, świadczy o stwierdzonej przez wszystkie, sprawozdania, wyższej nad wszelką pochwałę waleczności, wytrzymałości i zapalanej odwadze oficerów, którym godnie wtórowały poświęcenie się i dzielność żołnierzy.

Antoni Młobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

